

ramota



ZWYWA

Krzysztof Dąbek
 (imię i nazwisko)

2.12.2025
 (data)

Z Panem Dyrektorem Krzysztofem Dąbkiem rozmawiają: Helena Zaroda i Blanka Górska

Helena: Pozbierałyśmy pytania do Dyrektora od uczniów i oto pierwsze z nich: Jakie są planowane wydarzenia na ten rok szkolny?

Dyrektor: Na ten rok nie ma wielu zaplanowanych wydarzeń. Jest to rok odpoczynku. Pewne imprezy odbywały się w cyklu co 2 lata. Mówię tu na przykład o Portrecie Rodzinnym. Na razie planowana jest Noc Kultury oraz uczestnictwo w Ogólnopolskim Konkursie Rysunku, Malarstwa oraz Rzeźby.

Helena: Czy są plany utworzenia w naszej szkole nowej specjalizacji?

Chciałbym, żeby utworzyła się taka specjalizacja jak ceramika, ponieważ zauważyłem, jaką popularnością cieszy się kółko ceramiczne. Największym problemem jest przestrzeń, a raczej jej brak, gdyż potrzebna by była duża pracownia wraz z wyposażeniem oraz miejsce do suszenia.

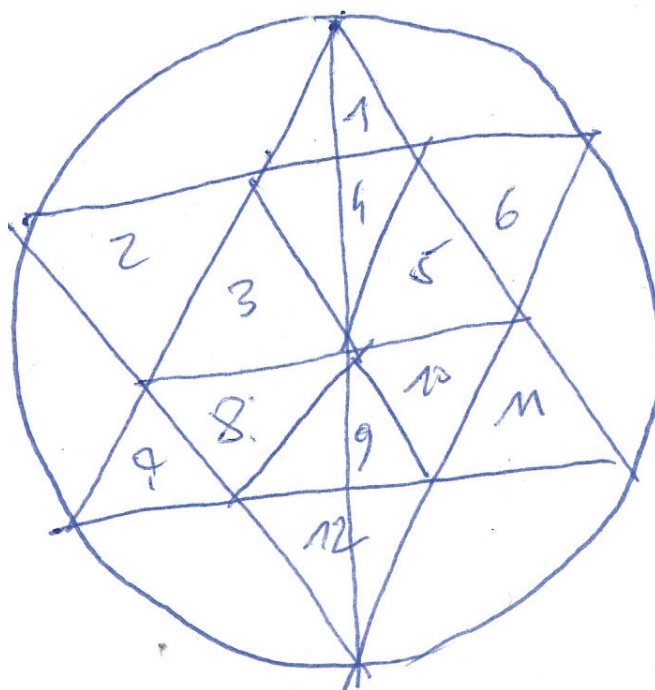
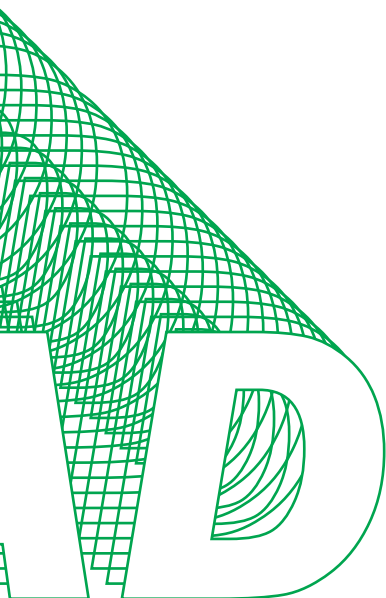
Nie zasnął się, jak o tym mówiłem?

Blanka/Helena: Nie.

To cieszę się. Bo ja dużo mówię, a wiem, że młodzież ma problem z skupieniem się na wypowiedzi, która trwa dłużej niż 10 minut.

Blanka: Dzisiaj się wyspałyśmy, więc może Pan liczyć, że nie zaśniemy. Ale wracając do naszych pytań. Ktoś z uczniów zadał takie: Jaki jest Pana stosunek do obecnej sztuki, która na naszych oczach jest w dużym stopniu dominowana przed AI.

Coraz bardziej odczuwam, że jestem z innej epoki. Wiem, że moja opinia nie wypłynie na rozwój szkoły, ale najogólniej mam bardzo krytyczny stosunek do sztuki współczesnej. Mam tu na myśli sztukę mainstreamu, sztukę dominującą, która promowana jest przez olbrzymie instytucje. Nie oznacza to, że jestem krytycznie nastawiony do sztuki nowoczesnej. Moim zdaniem nasza epoka skupia się na tym,



żeby wywołać u nas szok, oburzenie. Epoka, która zapomniała, jakie wartości powinna nieść ze sobą sztuka. Sądzę, że nadzieją na powrót na dobre tory jest powrót do człowieka, a nie konsumowanie idei transhumanizmu. Dopóki jesteśmy jeszcze w stanie rozróżnić, co jest prawdą, a co nie, to dostrzegam nadzieję na zmianę.

Helena: To ja mam inne pytanie. Jakie są planowane zmiany w kształceniu artystycznym?

Od 1999 nasza szkoła jest w nieustannych reformach. Będąc w radzie szkolnictwa artystycznego z osobami z różnych środowisk, nie przewidujemy żadnych zmian w strukturze szkolnictwa. Zmiany nie będą w kształceniu, lecz w młodzieży, która będzie kształcona, gdyż maleje liczba chętnych do liceum plastycznego. Młodzież po rewolucji cyfrowej zmieniła się dramatycznie. Rola szkół artystycznych polega na tym, żeby zaspokoić oczekiwania młodych ludzi, które są często oczekiwaniami, by stworzyć warunki dobrostanu.

Helena: Teraz takie pytanie na rozluźnienie. Czy pamięta Pan najzabawniejszą sytuację, jakieś zdarzenie, które zrobił uczeń?

Oczywiście że pamiętam, jakbym mógł zapomnieć. Ta sytuacja wydarzyła się na mojej lekcji. Otóż była klasówka i jeden z uczniów ściągał z zeszytu (tak mi się wydawało). Po tym, jak sprawdzałem prace, odczytałem wszystkie zadania, które napisał na kartkówce. Odpowiedzi brzmiały identycznie jak to, co zapisywaliśmy w zeszycie. Więc podczas rozdawania kartkówek otworzyłem jego zeszyt i zacząłem porównywać zdania, te które pisał na kartkówce, do tych, które miał w zeszycie. Zwróciłem mu uwagę, że ściąga, lecz on powiedział, że po prostu się dobrze nauczył. Więc postanowiłem, że na następnej lekcji wyrecytuje mi cały tekst, którego się nauczył. Na następnej lekcji wyrecytował mi wszystko perfekcyjnie. Kropka w kropkę, to co dyktowałem.

Helena: Zostało mi ostatnie pytanie, na które wielu uczniów czekało. Jaki jest Pana ulubiony mebel?

Mebel?

Helena: Mebel.

Jaki jest mój ulubiony mebel? Ten, który najmniej mnie uwiera. Bo mogą być różne meble, które uwierają, lecz najbardziej uwierającym jest tak zwana *dziewica norymberska*.

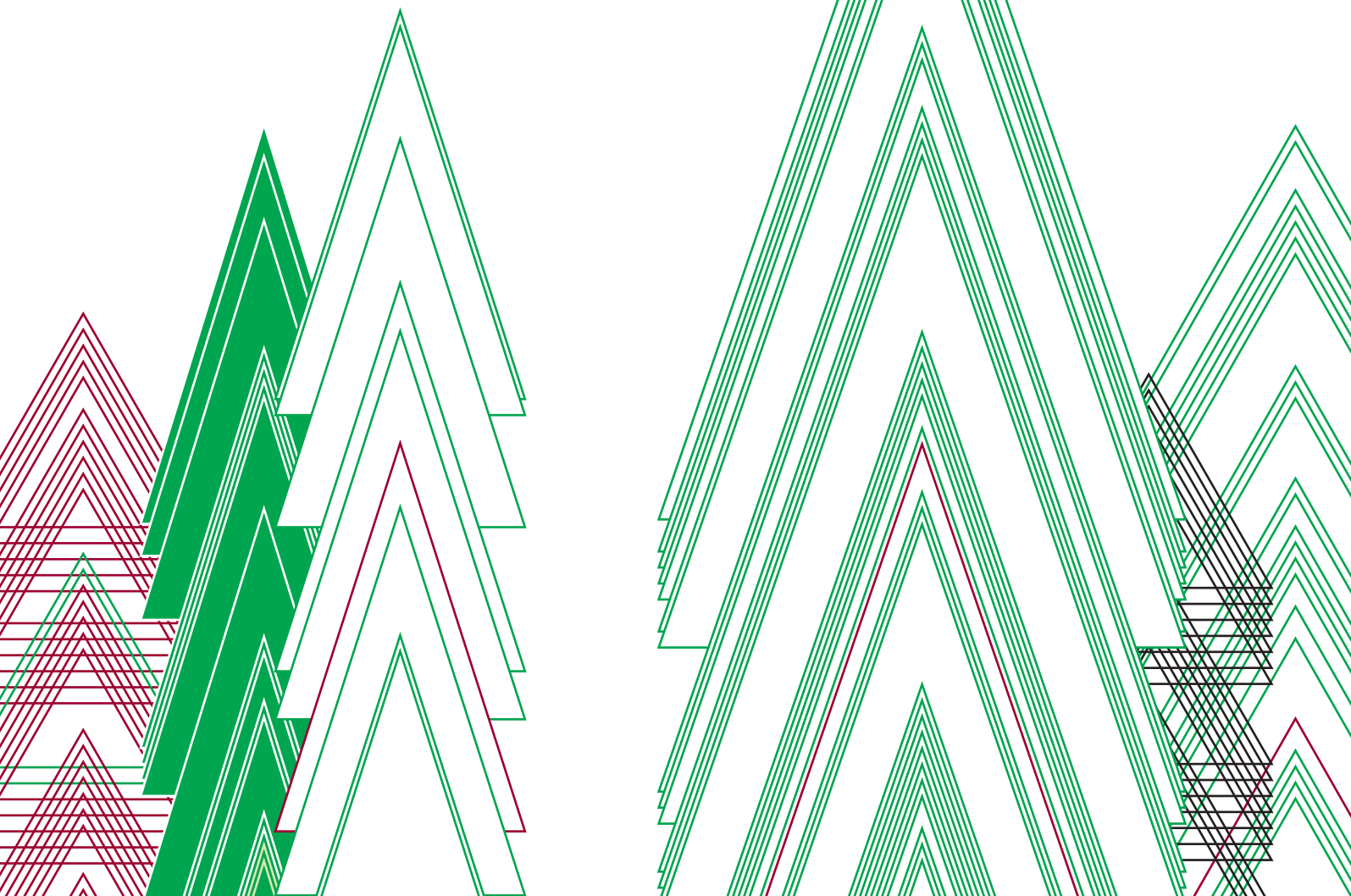
(echa lekcji polskiego o poezji Bolesława Leśmiana)

W szklanym świecie kruchego istnienia,
gdzie dawne ścieżki straciły znaczenia,
Toczy się gra o byt wśród niebytu,
jak nocą śmiałą się podszepty krzyku.

A prawda — farsydło w głębinach ukryte,
śni się w bezkresie jak echo przybite.
I tyle jej w świecie, co istnień i słów,
przykryte widziadłem mdłych istotnych głów.

Nędza w korzeniach paruje i dymi,
rodzi się świat na podwalinach zimy,
Choć z biedy wyrósł, to w blask się obraca,
jak chochlik, co z nicości powstaje i wraca.

Ukorzę się w korze – i może w milczeniu
Bóg-dusiołek przebaczy stworzeniu,
że w życiu codziennym niemoce nas tłumią,
a liście się rodzą i w proch rozsypują.



Jam jest, co miłość swą ku tobie wiódł,
lecz nie wróciłaś – jeno cień i chłód.
Serce me, jak krwawy liść w jesieni,
leży u stóp twych – zdeptan, nieceniony.

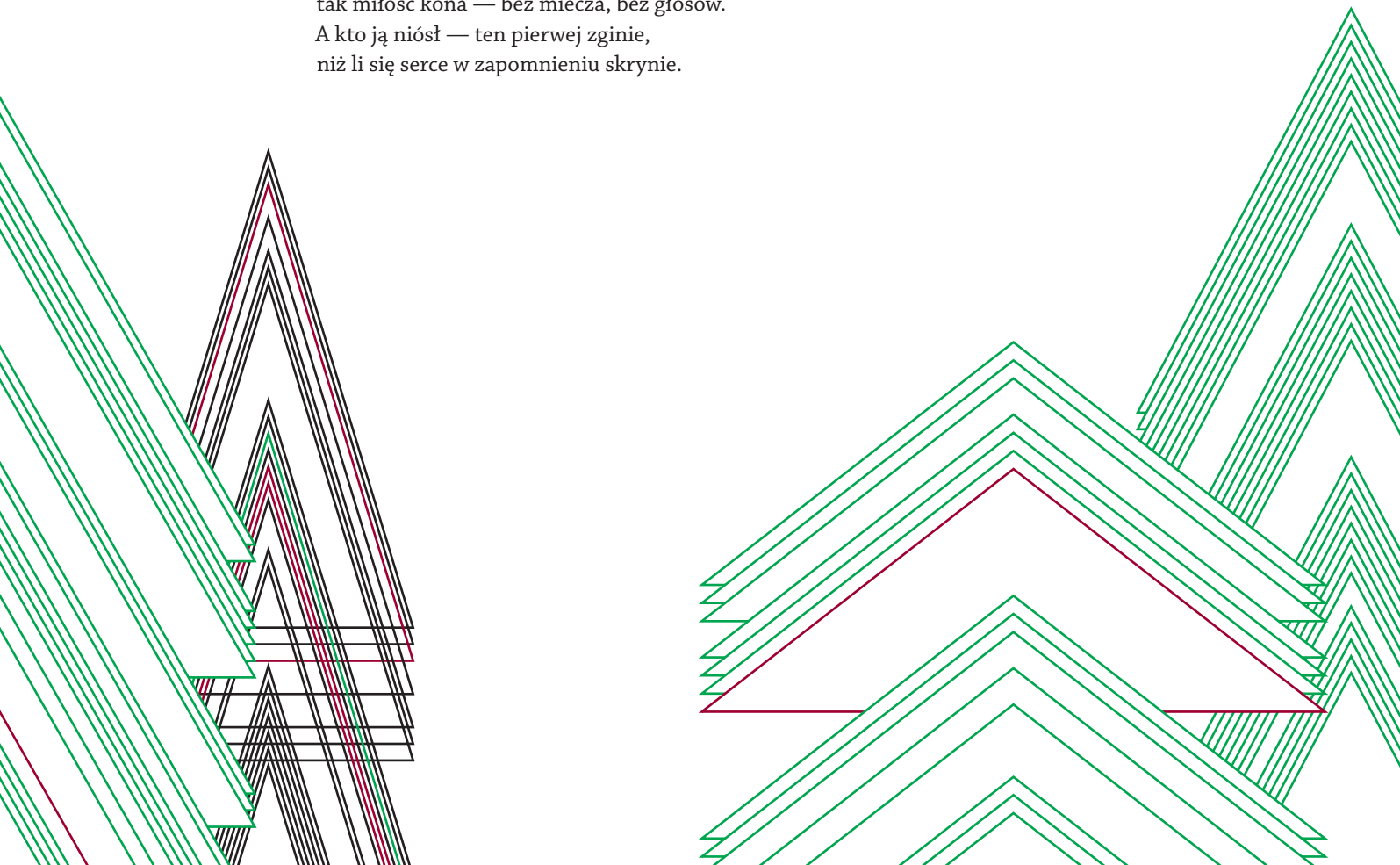
O nocy, matko trumienna snów,
przykryj mię szatą z czarnych piór.
Niechaj mię wiatr wiódł precz z
tej ziemi,
gdzie dźwięk imienia twego mię dręczy niemi.

Tyś nie zmiłowała się, dziewico z mgły,
choćem przysięgał pod krzyżem, pod łąz.
Oczy twe — zimne, jak woda w grobie,
a ja? — ja już jeno cień na sobie.

Rozum zgasł — jak kaganiec wśród burzy,
żywot mój — ni kropla w piasku, ni róży.
Nie chcę dnia — ni śpiewu, ni chleba,
jedno, com pragnął, odeszło do nieba.

Przeto dziś nocą, gdy dzwon bije trzeci,
skoczę z urwiska, gdzie gwiazda się świeci.
Niechaj mię morze pochłonie bez śladu,
niechaj twa pamięć — w wieczny spocznie jadu.

Nie płacz, dziewojo, nie rwijcie włosów,
tak miłość kona — bez miecza, bez głosów.
A kto ją niósł — ten pierwej zginie,
niż li się serce w zapomnieniu skrynie.



DREWNO Z NAS NIGDY NIE WYJDZIE

czyli echa wystawy absolwentów
– snycerzy.

We wrześniu odbyła się wystawa
absolwentów PLSP (matura
rocznik 2021). Przed wernisażem
autorzy wystawianych prac
spotkali się z obecnymi uczniami
szkoły.

Pamiętacie ich prace?
A swoje wrażenia po spotkaniu?
My zebraliśmy takie:

Rozmowy z absolwentami uświadomiły mi, że każdy ma swoją drogę i nie zawsze jest ona łatwa, jak się z boku wydaje, ale warto nią podążać. Mam nadzieję, że kiedyś i ja będę mogła tu wrócić jako absolwentka i pokazać młodszym uczniom swoje prace tak, jak teraz zrobili to oni.

Ciekawe doświadczenie. Mogliśmy zobaczyć ludzi, którzy tak samo jak my, weszli kiedyś do tej szkoły po raz pierwszy i przeszli wszystko to, co czeka też na nas. W ich sztuce widać lata doświadczeń, wiedzy i pracy. Najbardziej podobała mi się rzeźba Emilii Fajt „Osaczenie”.

Pierwsze co przykuło moją uwagę, to była wielka rzeźba przedstawiająca dziesiątki małych stworków, ale także kącik ubraniowy. Po tej wystawie i rozmowie z autorami prac jestem pełna podziwu wobec starszych koleżanek i kolegi. Dali mi inspirację oraz zmotywowali do rozwoju w tej cudownej dziedzinie, jaką jest sztuka.

Ciekawe było posłuchać o tym, jak potoczyło się życie tych osób, autorów. Najbardziej podobała mi się praca pt. „Blacha”.

Spotkanie było niezapomnianym doświadczeniem. Nie zabrakło pełnych emocji chwil, kiedy byli uczniowie tej szkoły wspominali swoich ulubionych nauczycieli i przywoływali wspomnienia ze szkolnych lat. Całe wydarzenie było cudowne.

Moim zdaniem ta wystawa i spotkanie z jej autorami była trochę inna niż reszta podobnych wydarzeń, bo zobaczyliśmy dzieła studentów lub absolwentów uczelni artystycznych i usłyszeliśmy od nich ważną lekcję, która nauczyła nas, by w tej szkole dawać z siebie wszystko i nie poddawać się.

Moim faworytem jest rzeźba Cezarego Stachury „Płacząca Madonna”.

To było ciekawe doświadczenie, dzięki któremu mogliśmy zastanowić się nad kierunkiem sztuki, w jakim chcemy się rozwijać.

Przez pierwszą część spotkania byłem zniechęcony, gdyż musiałem siedzieć w jednej pozycji, przez co trudno mi było się skupić. Jednak gdy zainteresowały mnie wypowiedzi

absolwentów, to już słuchałem i teraz uważam to spotkanie za wartościowe i ciekawe.

Dzięki spotkaniu z absolwentami dowiedziałam się, ile ta szkoła może nauczyć, ile dla kogoś może ona znaczyć i ile świetnych wspomnień pozostało w pamięci byłych uczniów. Także godne podziwu było to, że po skończeniu szkoły autorzy dalej chcą się rozwijać i doskonalić swój warsztat.

Mimo tego, że prezentujący się artyści ukończyli specjalizację „snycerstwo” – na wystawie pojawiły się również prace wykraczające poza rzeźbiarskie ramy, np. ubranka dziergane, makramy, grafiki, malarstwo, multimedia... Wystawa była więc inspirująca i różnorodna, a przez to pozwalająca pozbyć się obaw związanych z wyborem ścieżki na tym etapie. Czymś bardzo ważnym dla nas, nowych tu uczniów, jest świadomość tego, że nie musimy czuć się ograniczeni tym, co wybraliśmy na początku drogi w tej szkole. Piękną sprawą była również możliwość zobaczenia oraz posłuchania o relacjach zbudowanych podczas nauki w tym miejscu. Wnioskując po wypowiedziach artystów i ich nauczycieli, udało im się stworzyć silną, rodzinną więź, która zazwyczaj kwitnie w naprawdę wyjątkowych miejscach. Sama wystawa bardzo mi się podobała – różne, odmienne elementy tworzyły wspólną całość, która prezentowała się zjawiskowo. Jednak nie to wg mnie było najważniejszą częścią. Najbardziej budujące było słuchanie o możliwościach, jakie daje nasze liceum oraz to, jak serdecznie wspominają ją absolwenci. Dla mnie, osoby która dopiero zaczyna tutaj swoją przygodę, tak ciepłe wypowiedzi osób, które tą szkołę ukończyły, są ogromną motywacją i chociaż zdają sobie sprawę z trudności i ze zmęczenia, które będzie nieodłącznym elementem nauki w plastyku, to jednak z każdym dniem coraz wyraźniej dostrzegam to, jak wyjątkowym miejscem może ono być.

W mojej głowie pojawiło się pytanie: „Ciekawe czy ja również, za kilka lat, będę prezentowała uczniom moje prace, tak jak robili to oni”? Miło też było zobaczyć profesora Kijewskiego, to z jakim ciepłem witał i był witany przez dawnych podopiecznych. Mówił o nich, że to „rocznik godny zapamiętania”. Wszyscy zachowywali się jak rodzina, spotykająca się raz w roku na święta.



PIERWSZE KLASY O SZKOLE

- Mimo tego, że ilość godzin, praca jaką trzeba włożyć i czas który trzeba poświęcić szkole bywa przytłaczający, to nie mogę sobie wyobrazić lepszego miejsca, gdzie mogłabym trafić.
- W pierwsze dni byłam przerażona. Wielki chaos, wszystko nowe i nieprzewidywalne. Teraz wiem, że będzie trudno, ale będzie fajnie.
- Bardzo podoba mi się wizualny wygląd szkoły. Ciepła atmosfera. Uwielbiam to, że szkoła organizuje wystawy i wernisaże, nauczyciele mają fajne podejście do uczniów, obiady też bardzo dobre.
- Uwielbiam tańczyć Just Dance'a na lekcjach wf-u.
- Bardzo lubię moją nową klasę, wszyscy są bardzo przyjaźni. Tu jest bardzo pyszna woda oraz pyszne zupy na obiedzie, ludzie są mili, ale moja kochana przyjaciółka ciągle zjada mi śniadania.
- Poziom kultury u ludzi jest o wiele wyższy niż to, co było w podstawówce.
- Każdy z nas przyszedł z innej szkoły, więc każdy ma inne doświadczenia, jednak łatwo jest znaleźć wspólny język.
- Nauczyciele są bardzo mili (niektórzy nie bardzo) i mają specyficzne, lecz naprawdę świetne poczucie humoru, co było dla mnie dużą niespodzianką.
- Na razie jest w porządku, szkoła jak szkoła, chociaż lepsza niż podstawówka.
- Miła atmosfera, wychowawca (pan Banaszekiewicz) jest lepszy niż w podstawówce, można być sobą, nie ma kleptomanii i grzyba na pół szkoły.
- Chcę wyróżnić pana Banaszekiewicza, najlepszy nauczyciel, jakiego kiedykolwiek spotkałam w życiu.
- Fajnie że mamy wodę i możemy robić herbatkę.
- Dużo światła wchodzi do szkoły – duże okna.
- Plusy: pani Aleksandrowicz jest super, Żabka blisko szkoły, pan Banaszekiewicz prowadzi mega fajne lekcje i jest zabawny, pan od informatyki jest miły i zabawny, pokój ciszy jest super, lekcje religii tak samo, bursa, siłownia. Minusy: za krótka przerwa przed wf.
- Zanim tu się znalazłam wierzyłam, że się do niczego nie nadaję. Myślałam, że zajmuję miejsce komuś lepszemu, ale teraz widzę, że też mogę dać od siebie coś wartościowego. Zaczynam lubić to, co tworzę.
- Ogromnym plusem jest kącik ciszy.
- Moje jedyne obawy to utrata motywacji.
- Wszędzie otacza nas sztuka, w szkole jest pełno prac dyplomowych i innych dzieł sztuki.
- Zdecydowanie jedną z najlepszych i najbardziej przyjaznych nauczycielek jest pani Anna Świerbutowicz-Kawalec. Uwielbiam też podejście, wyrozumiałość i poczucie humoru naszej nauczycielki wf-u, pani Reizner, a talentem komediowym i świetnym nauczycielem i wychowawcą jest pan Banaszekiewicz. Jego zabawne teksty zdecydowanie zapadną mi w pamięci.
- Szkoła nie jest najłatwiejsza, jest dużo nauki i pracy, trudno zorganizować czas po szkole, nauczyciele są wymagający, ale pomimo trudów jestem zadowolona z tego wyboru i do tej pory ani razu go nie żałowałam.
- Uczniowie są mili i otwarci na rozmowy, nauczyciele dobrze uczą, a nauka na razie nie sprawia mi kłopotów.

O SZTUCE EXLIBRISU Z MICHAŁEM KOŁCZEWSKIM ROZMAWIA KATARZYNA BATYRA



Pan Michał Kołczewski, znany nam wszystkim jako pracownik administracji szkoły, jest absolwentem Politechniki Rzeszowskiej. Pracował jako nauczyciel techniki i plastyki. Od 1974 r. wykonuje ekslibrisy w technice linorytu – wykonał ponad 100 znaków. Kolekcjonuje ekslibrisy oryginalne i reprodukcje wykonane przez innych twórców.

Jak wygląda u Pana proces powstawania ekslibrisu?

Mam specjalistyczne dłutka do linorytu (to wszystko jest w linorycie robione), choć na początku, gdy nie było tych materiałów, żadnych sklepów plastycznych, używałem gumoleum, a później bardzo się nadawały płytki podłogowe i tak do tej pory używam tych płytek. A sam proces to wiadomo: najpierw jest projekt, rysunek, przedstawienie tego, później przeniesienie na płytkę oczywiście w odbiciu lustrzanym, no i próba wykonania dłutkiem, aby ten rysunek „wydłubać”, a później, gdy było gotowe, to płytka szklana. Na płycie szklanej jest farba drukarska, którą chętnie kiedyś mi dawali w drukarni, rozprowadzałem tą farbę wałkiem, odbitka na papierze. Można było to łyżeczką odciskać, ale łyżeczka mała i mogła zostawiać różne wgłębienia, a mi zależało, żeby ich nie zostawiała, a więc miałem tzw. kostkę introligatorską i nią rozprowadzałem. Potem trzeba było posuszyć kilka, dni żeby farba wyschła.

Pracował Pan kiedyś jako nauczyciel, jak Pan się czuł w tej roli?

Skończyłem Politechnikę Rzeszowską i uczyłem techniki oraz plastyki, kiedyś to było wychowanie plastyczne, teraz plastyka, a więc miałem uprawnienia, aby uczyć, a więc korzystałem. Bardzo dobrze się czułem w roli nauczyciela, najbardziej lubiłem technikę, a w klasie szóstej były takie zajęcia z gotowaniem i to lubiłem najbardziej. Ucząc techniki i plastyki starałem się, żeby uczyć wyrabiać rękę. Nawet

Jak wygląda Pana początki, skąd to się wzięło?

Zacząłem się w latach 70-tych ubiegłego wieku, zawsze mnie fascynowały małe formy graficzne, wiadomo w tamtych latach było dużo więcej czasu, była telewizja, ale nie było komputerów, smartfonów i Internetu, więc czymś się trzeba było zająć. Ja nie lubiłem siedzieć i nic nie robić. Kiedyś poznałem takiego kolegę, nauczyciela metodyki, on robił ekslibrisy, Wydało mi się to fajne, pokazał mi je i powiedział, jak się je robi, po czym namówił: „może spróbujesz?”. Tak zacząłem je robić. Na początku wykonywałem łatwe, później trudniejsze, metodą tak zwanych prób i błędów. Jak coś nie wyszło, to trzeba było poprawiać. Tworzyłem przez 50 lat, z tym, że były przerwy, kilkuletnie. Jak to mówią „weny nie miałem”. Tak to się zaczęło i tak trwa do dzisiaj.



gdy trzeba było narysować prostą kreskę, mówiłem „nie od linijki, próbuj ręcznie”. Na początku były fale, ale po czasie wychodziły proste kreski, tak samo jak litery, wtedy było tzw. liternictwo. Teraz to wszystko w komputerze jest, ale wtedy uczniowie też się tego uczyli, tak samo jak rysunku technicznego. To wszystko było ćwiczeniem ręki, a takie ćwiczenia są potrzebne. Kiedy później sam tworzyłem, też wcześniej musiałem ćwiczyć rękę.

Tworzy Pan już bardzo długo exlibrisy. Czy zauważył Pan powolny zanik zainteresowania exlibrisami wśród ludzi?

Tak, zauważałem. Ja wszystko wycinałem w technice linorytu, teraz bardzo często exlibrisy wykonywane są piórkiem, a to jest tak łatwo zrobić, bardzo prosta sprawa. Zauważyłem, że jest coraz mniej twórców, niektórzy już zmarli, niektórzy są już w takim wieku, że nic nie robią i już się mało o nich mówi... między innymi zmarł Pan Andrzej Kot, który był uczniem tej szkoły. Nie wiem, czy ją skończył, ale był jej uczniem i fajne prace robił, oczywiście z kotem. To niestety wszystko powoli zanika.

Czy uważa Pan, że ten zanik jest spowodowany przez rozwój technologii i grafikę komputerową?

Wydaje mi się, że postęp technologiczny, Internet, smartfony powodują, że mało kto teraz ma zbiory biblioteczne, bo to wszystko można teraz w Internecie znaleźć i przez to exlibris powoli zamiera. Ale moje zdanie jest takie, że to co jest na papierze – zostaje, a co zostanie po naszych komputerach, Internetach to nie wiem. Już dawno nie są używane dyskietki, a ja mam pierwsze dyskietki, takie duże, teraz oczywiście nie są do niczego potrzebne, to tylko pamiątka, bo nikt dzisiaj tego po prostu nie odtworzy.

Miał Pan już wiele wystaw, którą Pan najlepiej wspomina?

Ten kolega co mnie namówił do exlibrisu, powiedział mi, że są organizowane biennale lubelskie i później brałem udział w prawie każdym. Spotykałem tam wielu twórców z Lublina i Lubelszczyzny, na wystawy i konkursy dostawałem zaproszenia z Warszawy, z Krakowa i zwykle starałem się tę prośbę o udział spełniać.

Ostatnia moja wystawa była w Chatce Żaka no i teraz namówiły mnie panie plastyczki (i nie tylko), żebym u nas w Plastyku się pokazał. Trochę się tego obawiałem, bo jest to szkoła plastyczna, tu są Artyści, a ja jestem samouk.

Czy planuje Pan jeszcze jakieś wystawy?

Na ten moment – nie. Ja tak naprawdę się bronilem, jestem w takim wieku, że bardzo przeżywam takie rzeczy i też nigdy nie miałem parcia na szkło. A wystawa to jest trochę parcie na szkło, jakaś forma „pokaż się”. Ale przyznam, że mam jeden pomysł, że planuję zacząć jeszcze jeden exlibris. A co później – zobaczymy.

Jaką dałby Pan radę nam uczniom szkoły plastycznej?

Jest taka najlepsza rada – nie zawsze tylko dla ciała, ale i coś dla ducha. I nie tracić chęci. Naprawdę nie ważne jest wykształcenie tylko chęci i cierpliwość w ciągłym poprawianiu. Dużo można zrobić tym sposobem. Niektórzy mówią „nie wyszło raz, to nie będę robił”. Ale może za drugim razem wyjdzie, a jak nie, to za trzecim, prawda? To jest ta rada – nie tracić zainteresowania i chęci zrobienia czegoś, nie poddawać się. Trzeba zacząć od łatwiejszego, a potem metoda prób i błędów. Wiadomo czasem przy exlibrisie dłużej pociągnięte i psuje się wszystko, trzeba zaczynać od początku. Ale warto. To jest moja rada, ja tak zacząłem robić i się udało.

Bardzo dziękuje za rozmowę!

Również bardzo dziękuję.



O WYSTAWIE W KIELCACH W MUZEUM ZABAWEK I ZABAWY

BLABLABLABLA
BLABLABLABLA
RECENZJABLABLA
BLABLABLABLA
BALBALBLABLA
BLABLABLABLA
BLABLABLABLA

ANDRII HIRNYK

Ramota nr 59

grudzień 2025

3 października 2025 roku podczas wycieczki do Kielc nasza klasa zwiedziła wystawę czasową „Nie tylko dla urwisów – światy Edmunda Niziurskiego” w Muzeum Zabawek i Zabawy. Wystawa przedstawia twórczość i życiorys pisarza, ukazuje jego związki z rodzinnymi stronami, a także stanowi swojego rodzaju wyraz uznania dla tego wybitnego twórcy.

Edmund Stanisław Niziurski urodził się 10 lipca 1925 r. w Kielcach jako syn Leokadii z Grethów i Stanisława Izydora Niziurskiego. W rodzinnym mieście spędził dzieciństwo i młodość. Właśnie wtedy, w wieku 13 lat, postanowił związać swoje życie z pisarstwem. „W 1938 r. przeczytałem powieść, która mnie zachwyciła, jak żadna do tej pory. Nazywała się Szatan z siódmej klasy, a jej autorem był znany mi od dawna pisarz – Kornel Makuszyński. Preczytałem tę książkę dwa razy. Pierwszy raz jednym tchem, nurzając się bez pamięci w czytelnicznych rozkoszach, drugi raz przeczytałem ją jak badacz, który chce zgłębić tajemnicę wspaniałego mechanizmu. Zadałem sobie pytanie, które nigdy dotąd nie przychodziło mi do głowy: jakich sposobów użył autor, że powieść czyta się tak świetnie. I pomyślałem: jeśli rozkoszą jest taką książkę czytać, niewątpliwie jeszcze większą rozkoszą musi być pisanie. To naiwne złudzenie miało poważne konsekwencje, ponieważ bez żadnego wahania podjąłem życiową decyzję: Już wiem kim będę, zostanę pisarzem”. Beztronska młodość przyszłego pisarza zakończyła się wraz z wybuchem II wojny światowej 1 września 1939 roku.

W czasie wojny wyjechał z rodzicami i rodzeństwem na Węgry, gdzie przez rok uczęszczał do polskiego gimnazjum w Balatonboglar nad Balatonem. Po powrocie do Kielc przebywał w majątku Jeleniec w lasach ostrowieckich. W posiadłości barona Halperta uczył się na tajnych kompletach, zdał maturę i stawiał pierwsze kroki jako pisarz.

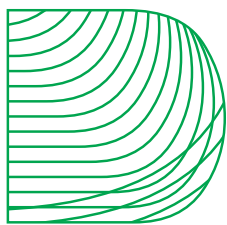
W 1947 roku ożenił się z Zofią Barbarą Kowalską. Już wtedy zajmował się pisaniem, w tamtym okresie powstały jego pierwsze powieści skierowane do dorosłego odbiorcy. W 1952 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie w 1954 roku napisał swoją przełomową „Księgę urwisów”, skierowaną bardziej do młodszych czytelników. Tam też kontynuował swoją twórczość literacką.

Niziurski, pytany o to, w jaki sposób wybiera swoich odbiorców, mówił, że widzi świat jako jeden, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, tylko inaczej przeżywany. W niektórych swoich utworach zakładał po prostu, że ten świat będzie przeżywany przez dzieci.

Podobną koncepcję można było dostrzec w przestrzeni wystawy, gdzie na swój sposób spotykały się dwa światy: ten przedstawiający życie prywatne i zawodowe Edmunda Niziurskiego. Znalazły się tam jego ulubione przedmioty, rękopisy, fotografie oraz pamiętki dokumentujące różne etapy życia pisarza oraz pokazujące świat literacki, kreowany przez niego na przestrzeni lat. Z tym drugim wiąże się również duża liczba atrakcji interaktywnych dostępnych na ekspozycji. Osobiście najbardziej zapamiętałem telefon, w którym można było usłyszeć głos wybitnego pisarza. Takie elementy pozwalają zwiedzającym w pewnym sensie wejść do świata z jego utworów, a nawet wcielić się w jedną z postaci.

Na koniec dodam, że wystawa „Nie tylko dla urwisów – światy Edmunda Niziurskiego” poprzez przedstawienie przedmiotów z codziennego życia pisarza i liczne ilustracje dała nam jako, odbiorcom możliwość lepszego poznania go jako zwykłego człowieka, który na kartach swoich książek chciał podarować czytelnikom piękny i ciekawy świat. Ekspozycja pozostawiła niezatarte wrażenie, aż do końca wycieczki.

PIA
LABLABLABLA
ECENZJABLABLA
LABLBALABLBAL
ALBALBLABLA
LABLAWYSTAWY



ANDREA RIKEVA

14

Ramota nr 59

Wystawa w Muzeum Narodowym w Kielcach koncentrowała się na wybranych motywach i wątkach w sztuce dwudziestolecia międzywojennego, obfitującego w rozmaite zjawiska artystyczne. Zawarte w niej były zarówno przedmioty użytku codziennego, jak i np. suknie, elementy garderoby, tkaniny bądź meble, ale też obrazy i plakaty. Wystawa idealnie pokazywała polskie oblicza lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku oraz oddawała znakomicie ducha stylu art déco.

W pierwszej sali wyeksponowane były suknie, z pięknymi ozdobami w krojach typowych dla art déco, niczym z przełomowej książki Francisca Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby” (1925). Dopełniały je inne ozdobne elementy garderoby, takie jak pióra, dekoracyjne nakrycia głowy czy torebki ozdobne wykonane z koralików lub łańcuszków. W gablotach, wokół witryny z sukniami było pełno przedmiotów codziennego użytku: pudełeczka/słoiki po kosmetykach (w tym krem Nivea), wachlarze, papierosnice ozdobione geometrycznymi motywami, oraz drogocenna biżuteria. Obecność kosmetyków świadczy o tym, jak masowa produkcja zaczęła

adaptować estetykę luksusu, oferując elegancko zaprojektowane opakowania. Ściany dekorowały fotografie największych gwiazd kina polskiego oraz liczne przykłady dynamicznie rozwijającego się w tym czasie plakatu reklamowego (np. plakat z filmu „Co mój mąż robi w nocy” z 1934 roku). O ile na okres dwudziestolecia międzywojennego przypada szybki rozwój tej nowej dziedziny sztuki, wyeksponowane przedmioty oddawały znakomicie ducha miejskiego życia kulturalnego epoki. Wokół nich znajdowały się również plakaty linii żeglugowych, np. promująca linię amerykańsko-palestyńską. Ekspozycje charakteryzowały się dynamiczną kompozycją, silnym kontrastem kolorystycznym oraz uproszczonymi, ale wyrazistymi formami (np. stylizowany wielbłąd na tle błękitu).

Sekcja malarska na wystawie prezentowała różnorodność nurtów, kierunków które współistniały z art déco lub się z nim przenikały. Na przykład „Portret Kobiety” Tadeusza Styki (przed 1930) emanuje „glamour” typowym dla portretów flapperek i ikon stylu epoki. Nie brakowało także obrazów Jacka Malczewskiego lub Romana Kramsztyka. Prace

O WYSTAWIE W KIELCACH W MUZEUM NARODOWYM

15

Ramota nr 59

grudzień 2025

wyselekcjonowane do wystawy odzwierciedlały elementy charakterystyczne wyłącznie dla polskich malarzy, ale były też zbieżne z tendencjami światowymi.

Po przejściu dalej było wewnątrz zaaranżowane starannie wykonanymi meblami z drogich materiałów, charakteryzujących się niską, horyzontalną kompozycją, co podkreślało wrażenie stabilności i nowoczesności. Fotele zachowywały prostą, niemal rzeźbiarską, minimalistyczną formę. Na ścianach wisiały wszelakie tkaniny dekoracyjne – znakomite przykłady polskich kilimów i zakardów z geometrycznymi i systematycznymi, bądź kwiatowymi motywami. Tkaniny miały ciepłą paletę barw, co pięknie aranżowało tło do przedstawionych mebli.

Na ścianach kolejnej sali na półkach, oraz w nietypowo zaaranżowanej piramidowo gablocie, po środku sali widoczne były przykłady polskiego szkła kryształowego, oraz inne wyroby międzywojennych zakładów. Między innymi szkła z wiodących polskich hut, jak: Niemen, Zawiercie, Hortensja. Wyroby miały często bogate zdobienia szlifami, geometryczne lub roślinne ornamenty, a szkło kryształowe było

symbolem luksusu. Na półkach również widniały trafnie zaaranżowane serwisy do herbaty, szklanki i inne naczynia o geometrycznych formach – misa z dużym, okrągłym uchwytem oraz filiżanki o prostych, niemal architektonicznych liniach.

Wystawa dwudziestolecia międzywojennego – od mebli przez plakaty reklamowe, aż po zmysłowe portrety i geometryczne srebra – ukazuje art déco jako syntezę porządku i bogactwa. Była to próba pogodzenia masowej produkcji z aspiracjami do luksusu, co osiągnięto przez geometryzację, symetrię oraz wykorzystanie szlachetnych, często egzotycznych materiałów. Art déco, widoczne w każdym detalu tej ekspozycji, pozostaje symbolem elegancji początku XX wieku.

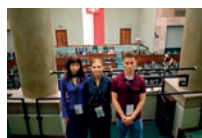
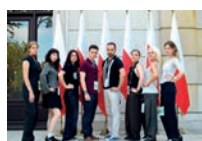
Grupa klasy 3a, która odwiedziła wystawę, poznała szereg autentycznych przykładów dokumentujących życie polskich, wyższych sfer oraz mieszczaństwa z tamtego okresu.

GALĄ FINAŁOWĄ OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU EDUKACYJNEGO „SILNI POLSKĄ”

16

Ramota nr 59





W dniach od 9 września do 13 września 2025 r. grupa uczniów odbyła w Warszawie szereg edukacyjnych zajęć dotyczących historii XX w. Wyjazd był nagrodą za realizację jednego ze zwycięskich projektów historycznych docenionych przez Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie. W roku szkolnym 2024/2025 r. grupa dziesięciu uczniów zrealizowała obszerny projekt dotyczący upamiętnienia lubelskich Sybiraków i oficerów zamordowanych w różnych miejscach kaźni w 1940 r. W ramach nagrody, zwycięski zespół uczniowski odwiedził miejsca związane z historią II wojny światowej (Cmentarz Wojskowy na Powązkach, Muzeum Więzienia Pawiak,

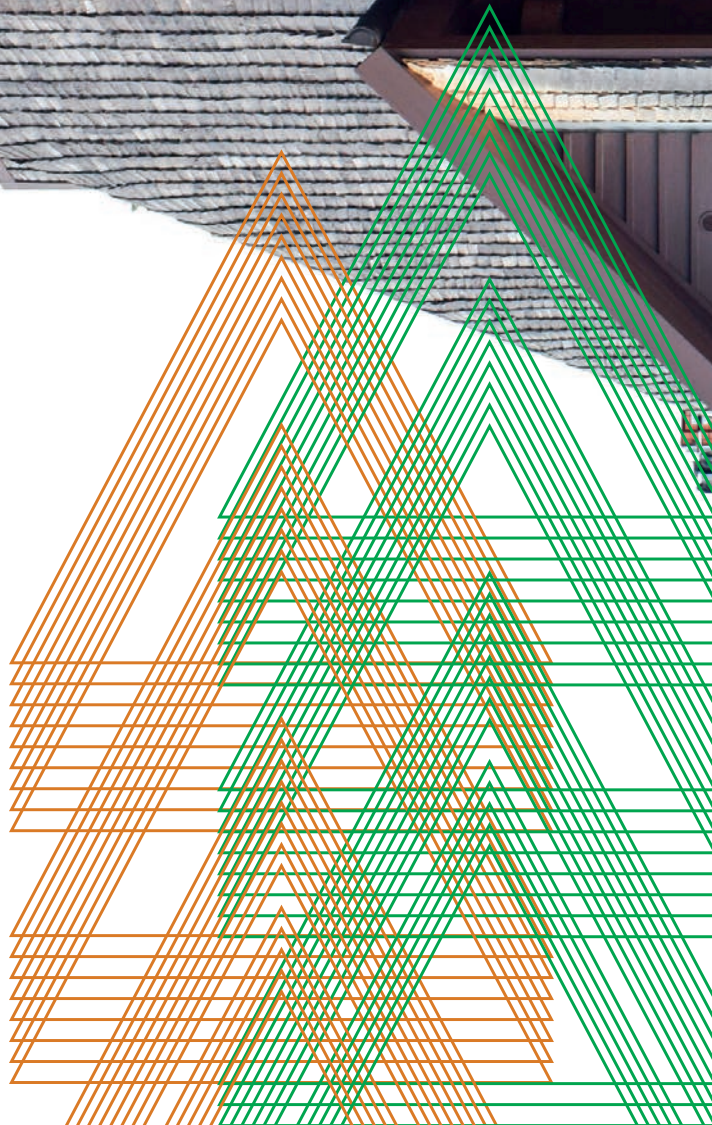
Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych i in.) oraz obiekty ważne dla polskiej państwowości (Sejm, Senat, Pałac Prezydencki). Podczas wyjazdu odbyło się także spotkanie z Janem Melą (najmłodszy w historii zdobywca dwóch biegunów), który mimo niepełnosprawności wciąż fascynuje swoimi dokonaniami. Kończącym punktem programu była gala finałowa, na której zaprezentowano dokonania poszczególnych grup. Nauczycielem prowadzącym grupę do zwycięstwa był pan Tomasz Banaszkiewicz. Warto dodać, że w konkursie wzięło udział blisko 250 drużyn z całej Polski. Serdecznie gratulujemy sukcesów!





HISTORIA TO ICH PASJA

**CZYLI GRUPA PANA
TOMASZA BANASZKIEWICZA**





Trzy uczennice znalazły się w gronie laureatów VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Kresy – polskie ziemie wschodnie w XX w.” Kinga Sadowska (I miejsce, klasa V A), Maria Szymczyk (III miejsce, klasa IV A) oraz Aniela Hetman (III miejsce, klasa IV A) zostały docenione za wykonanie prac multimedialnych (komiks cyfrowy, animacja poklatkowa) dotyczących losów Polaków we Lwowie.

Nagrodą był wyjazd edukacyjny śladami polskich rodów szlacheckich na Ziemiach Litewskich (Zułów, Połoga, Giedrojcice, Sajany i in.), który odbył się w dniach od 15 września do 19 września 2025 r. Wyjazd na Litwę owocował w liczne atrakcje i pozwolił uczennicom lepiej poznać dawne ziemie należące niegdyś do II Rzeczypospolitej Polskiej. Organizatorem przedsięwzięcia był Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, a nauczycielem prowadzącym uczennice pan Tomasz Banaszkiewicz.

B.

NAUCZYCIELE CZYLI ŚWIĄTECZNE ZADANIA „RAMOTY” W tym roku nauczyciele dostali od redakcji „Ramoty” zadania do wykonania. Odpowiedzi mogą zaskoczyć!

ROZWIĄZANIA

Tomasz Banaszkiewicz

(imię i nazwisko)

03 XII 2025r.

(data)

Zadanie:

Zaprojektuj kartkę świąteczną. Technika dowolna.



Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.

Własnością trójkąta równobocznego wpisanego w okrąg jest to, że promień okręgu (R) jest równy $\frac{2}{3}$ wysokości okręgu (h). Skoro $R = 6$, to w takim razie $h = 9$. Teraz należy obliczyć długość boku trójkąta (a). Korzystamy z twierdzenia Pitagorasa i z tego, że wysokość h dzieli trójkąt równoboczny na dwa trójkąty prostokątne, każdy o bokach a , $\frac{a}{2}$ i h .

Z twierdzenia Pitagorasa mamy więc:

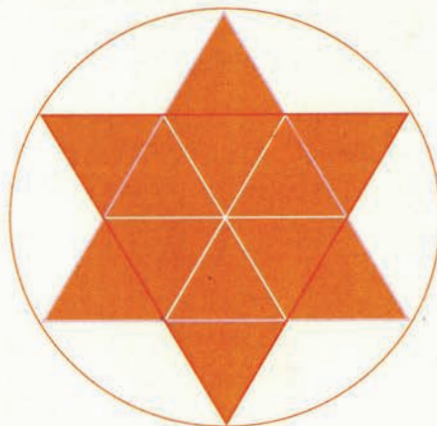
$$\left(\frac{a}{2}\right)^2 + h^2 = a^2 \rightarrow \frac{3a^2}{4} = 81 \rightarrow a = 6\sqrt{3}$$

Mając a , można obliczyć pole jednego trójkąta równobocznego:

$$P_{\text{duży}} = \frac{a^2\sqrt{3}}{4} = 27\sqrt{3}$$

Do obliczenia pełnego pola figury, trzeba dodać pola trzech małych trójkątów, każdy o boku $\frac{a}{3}$, a zatem każdy o polu $P_{\text{mały}} = \frac{a^2\sqrt{3}}{9 \cdot 4} = 3\sqrt{3}$. Pole figury to:

$$P_{\text{duży}} + 3 \cdot P_{\text{mały}} = 27\sqrt{3} + 3 \cdot 3\sqrt{3} = 27\sqrt{3} + 9\sqrt{3} = 36\sqrt{3}$$



Olivia Gromowiczka

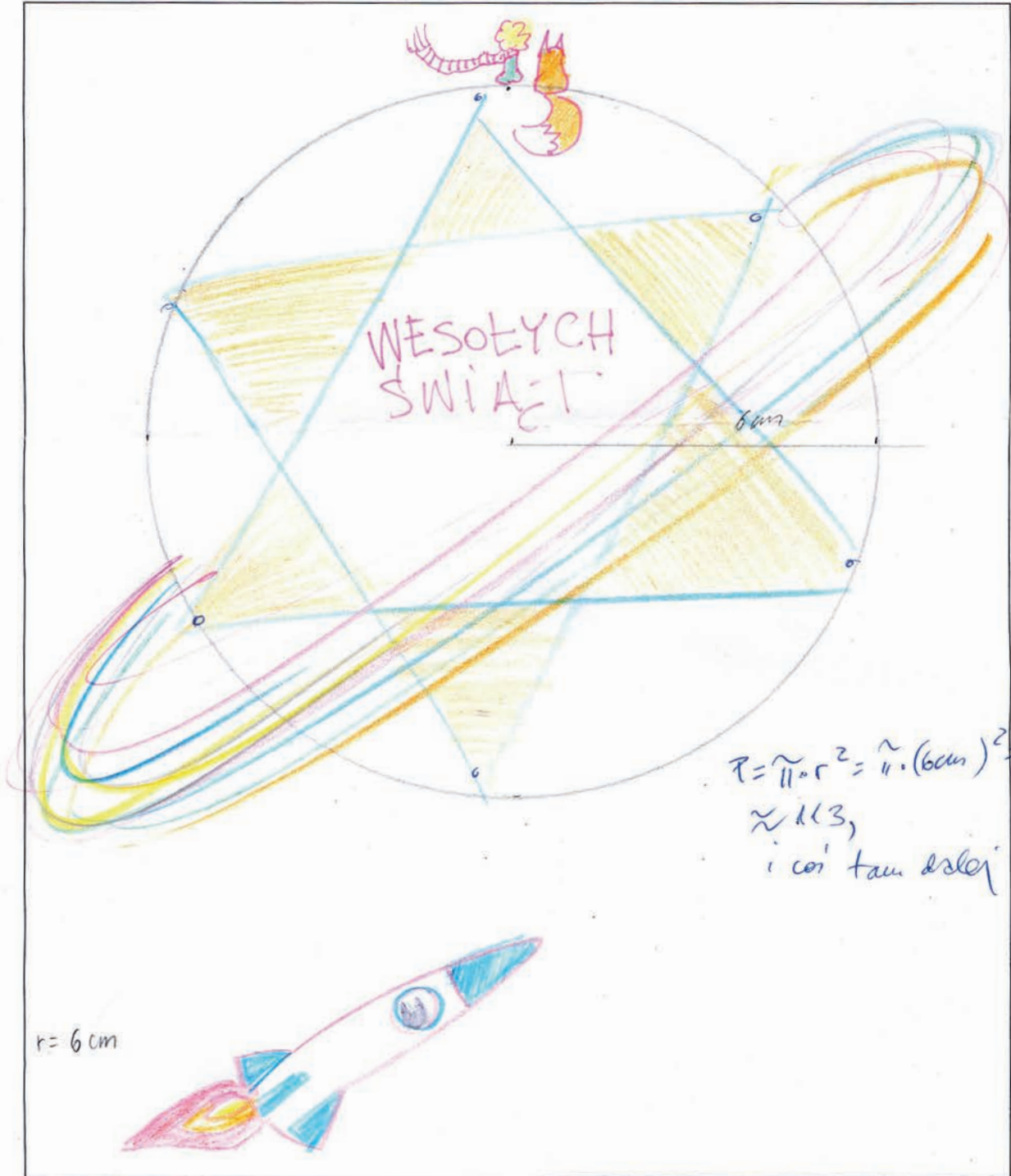
(imię i nazwisko)

11.12.2025

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



Anna Chmielnik

(imię i nazwisko)

6.12.25

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



BOGDAN CIEMIUCH

(imię i nazwisko)

2.12.2025

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.

$$R = 6 \text{ cm}$$

$$h_{AGH} = \frac{1}{2} R$$

$$h_{AGH} = 3 \text{ cm}$$

$$h_{AGH} = \frac{a\sqrt{3}}{2}$$

$$3 = \frac{a\sqrt{3}}{2}$$

$$a\sqrt{3} = 6$$

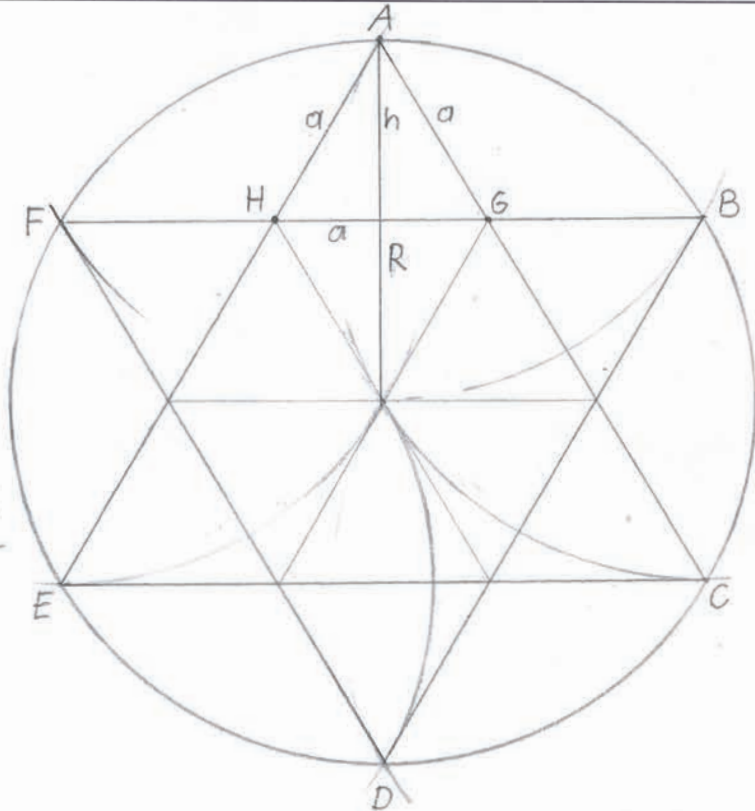
$$a = \frac{6}{\sqrt{3}}$$

$$P_{AGH} = \frac{a^2\sqrt{3}}{4} = \frac{\left(\frac{6}{\sqrt{3}}\right)^2\sqrt{3}}{4}$$

$$P_{AGH} = 3\sqrt{3} \text{ cm}^2$$

$$P_{ABCDEF} = 12 \cdot P_{AGH}$$

$$P_{ABCDEF} = 36\sqrt{3} \text{ cm}^2$$



Krzysztof Dąbala

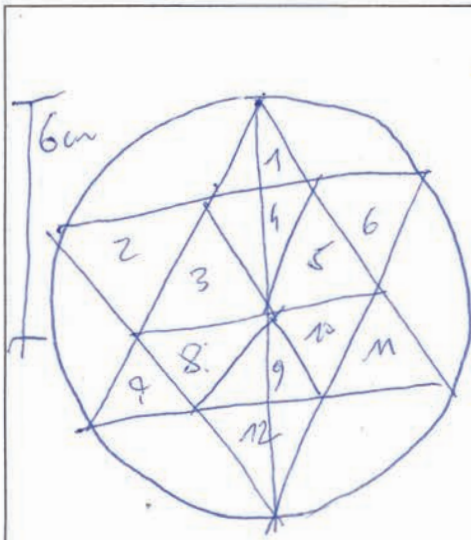
(imię i nazwisko)

2.12.2025

(data)

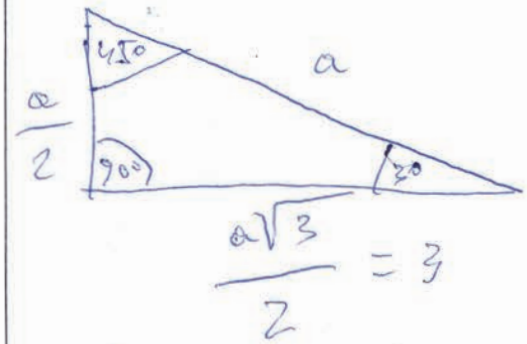
Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



6 cm

3 cm



$\frac{a}{2}$

90°

30°

a

$\frac{a\sqrt{3}}{2} = 3$

$a^2 + b^2 = c^2$


$1,73^2 + 3^2 = 12$

$3 + 9 = 12$

$$\frac{a\sqrt{3}}{2} = 3 \cdot 2$$
$$a\sqrt{3} = 6$$
$$a = \frac{6}{\sqrt{3}} \cdot \frac{\sqrt{3}}{\sqrt{3}}$$
$$a = 2\sqrt{3}$$
$$a = 3,46$$

$P_{\Delta} = 3,46 \times 1,5 = 5,19$
 $\approx 5,2$

$P_{\text{gwiazdy}} = 5,19 \times 12 = 62,28$
 $\approx 62,3$



Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.

1. Długość boku Δ równobocznego wpisanego w \bigcirc

$$R = \frac{a}{\sqrt{3}} \Rightarrow a = R\sqrt{3}$$

$$\text{dla } R = 6 \text{ cm} \quad a = 6\sqrt{3}$$

2. Pole jednego Δ równobocznego

$$P_{\Delta} = \frac{a^2\sqrt{3}}{4} \quad / \quad a^2 = (6\sqrt{3})^2 = 108$$

$$P_{\Delta} = \frac{108\sqrt{3}}{4} = 27\sqrt{3}$$

3. Obszar wspólny 2 Δ - centralny 6-kąt (heksagram)

$$s = \frac{a}{3} = \frac{6\sqrt{3}}{3} = 2\sqrt{3}$$

ti. centralny 6-kąt jest foremny, a jego boki mają taką długość

$$P_6 = \frac{3\sqrt{3}}{2} s^2$$

$$s^2 = (2\sqrt{3})^2 = 12$$

$$P_6 = \frac{3\sqrt{3}}{2} \cdot 12 = 18\sqrt{3}$$

4. Pole całej gwiazdy

$$P_{\star} = 2P_{\Delta} - P_6$$

$$P_{\star} = 2 \cdot 27\sqrt{3} - 18\sqrt{3}$$

$$P_{\star} = 54\sqrt{3} - 18\sqrt{3} = 36\sqrt{3}$$

$$P_{\star} = 36\sqrt{3} \text{ cm}^2$$

JOANNA KOŁTOWSKA

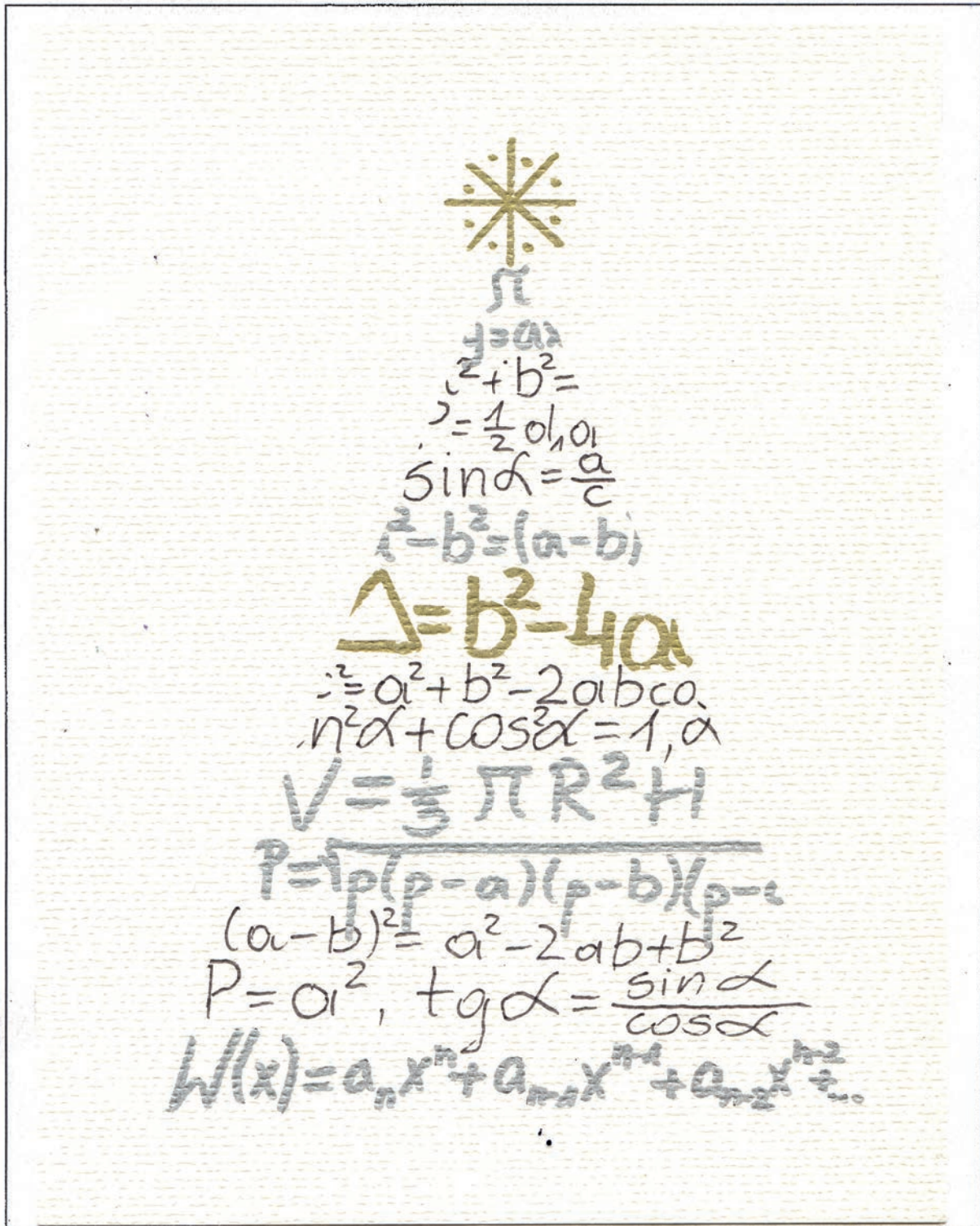
3.12.2021

(imię i nazwisko)

(data)

Zadanie:

Zaprojektuj kartkę świąteczną. Technika dowolna.



ANETA TYCZBA (PORTIERNIA)

(imię i nazwisko)

10. XII. 21

(data)

Zadanie:

Zaprojektuj kartkę świąteczną. Technika dowolna.



Lyszczak Radek

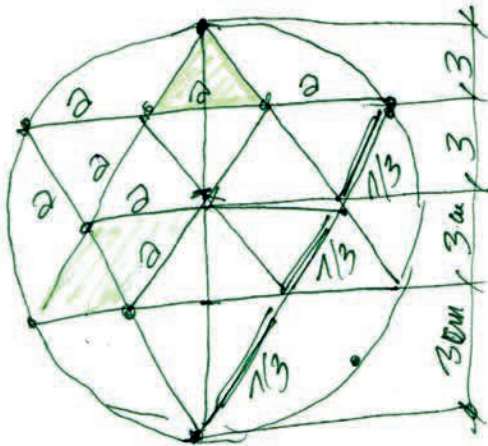
(imię i nazwisko)

1122025

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



RAMIĘ GWIAZDY $h = 3$ cm

WYSOKOŚĆ TRÓJKĄTA:

$$h = \frac{\sqrt{3}}{2} a$$

$$3 = \frac{1,732}{2} a$$

$$3 = 0,866 a$$

$$a = 3 : 0,866$$

$$a = 3,46 \text{ cm}$$

POLE TRÓJKĄTA

$$P = \frac{1}{2} a \times h$$

$$P = \frac{3,46 \times 3}{2}$$

$$P = 1,73 \times 3$$

$$P = 5,19 \text{ cm}^2$$

$$5,19 \times 12 = \text{☆ } P. = 62,28 \text{ cm}^2$$

ANNA PAPIERKOWSKA

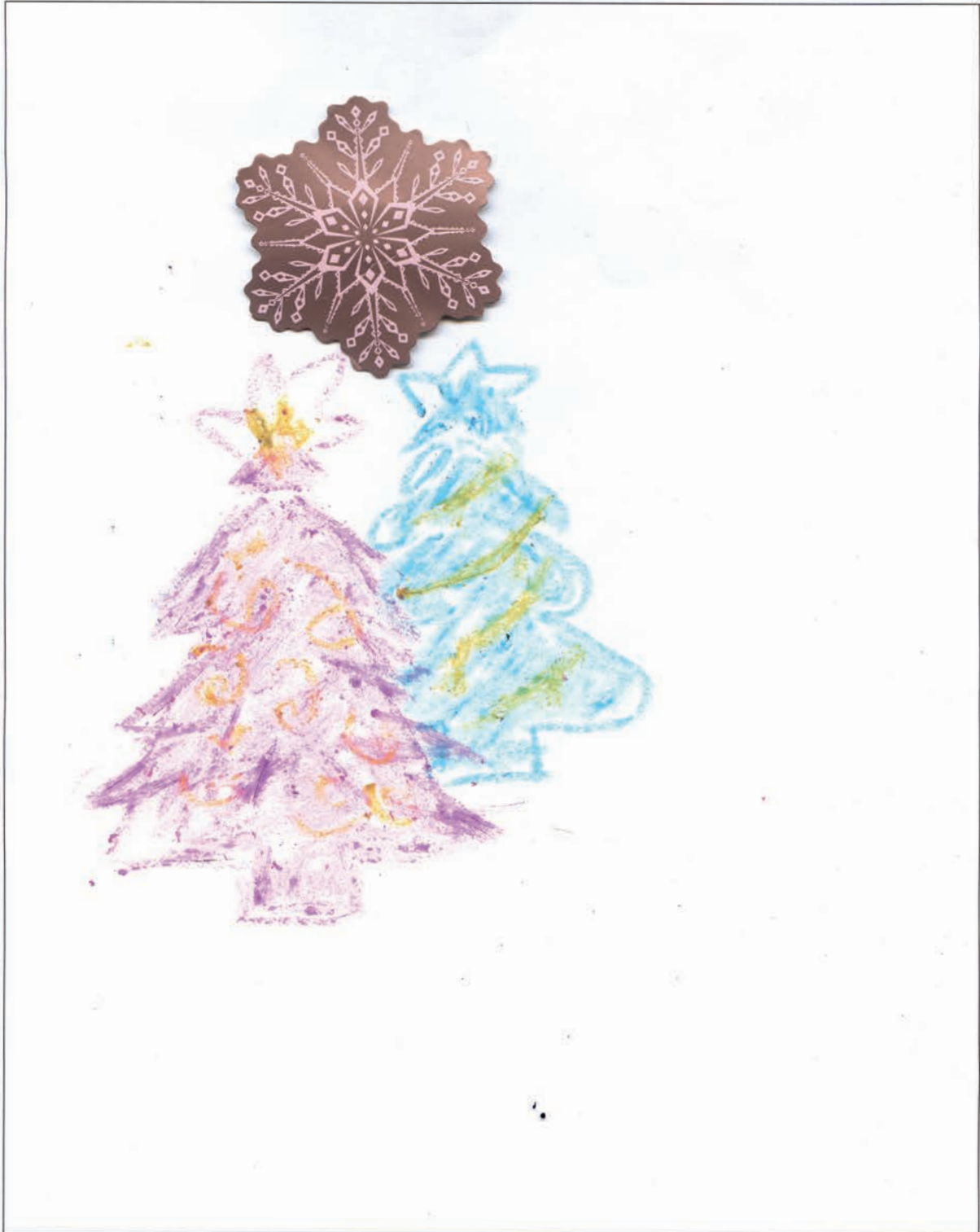
(imię i nazwisko)

1.12.2025

(data)

Zadanie:

Zaprojektuj kartkę świąteczną. Technika dowolna.



JAROSŁAW SKOCZYLAŚ

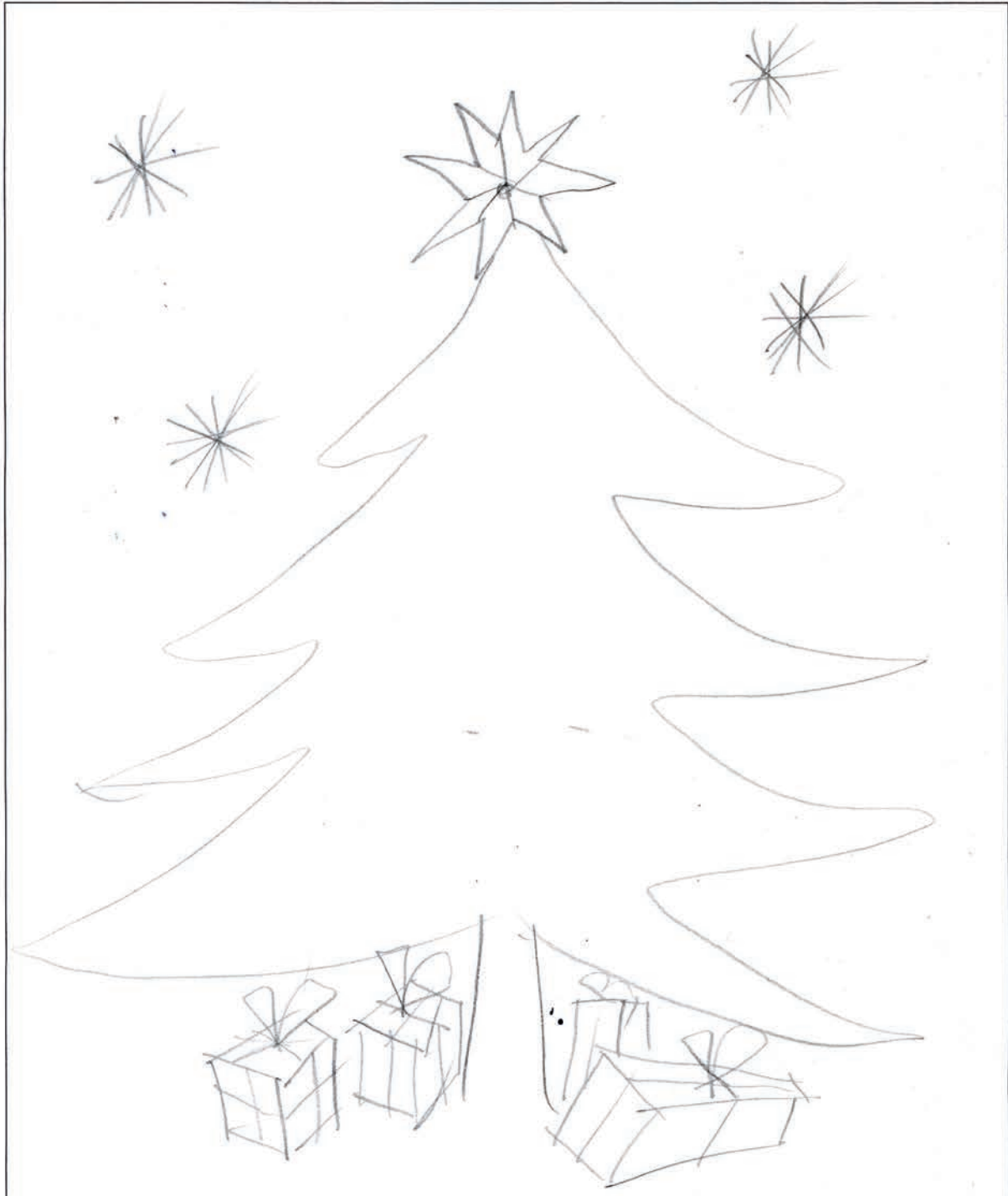
(imię i nazwisko)

3.12.2025

(data)

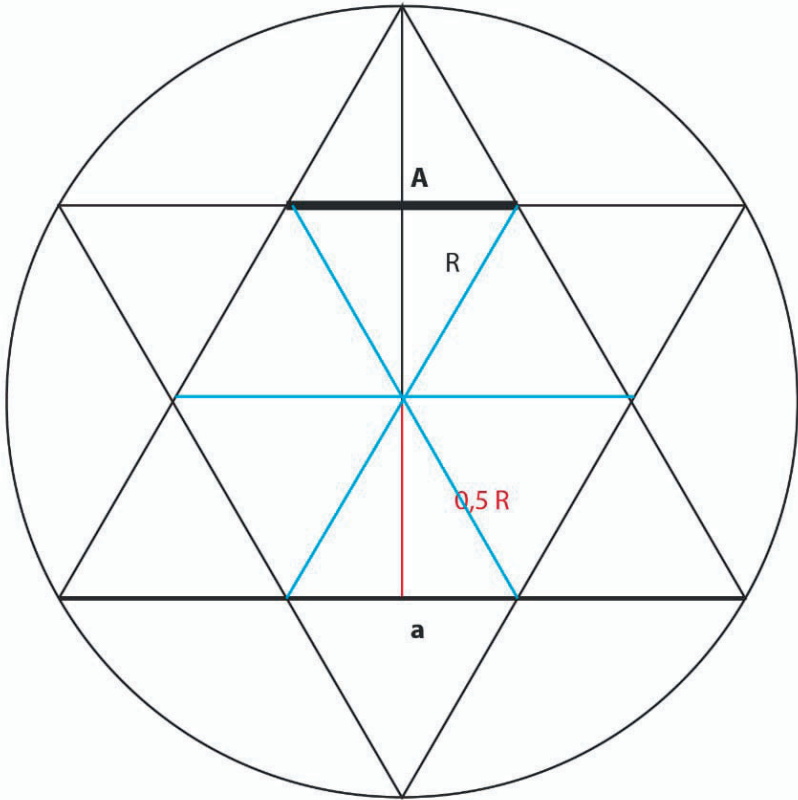
Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R=6\text{cm}$. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



$R = \frac{a\sqrt{3}}{3}$

$6 = \frac{a\sqrt{3}}{3}$

$18 = a\sqrt{3} \quad | :\sqrt{3}$

$18\sqrt{3} = 3a$

$a = 6\sqrt{3}$

$h = \frac{1}{2} R$

$P = \frac{1}{2} A \times h$

$A = 2\sqrt{3}$

$P_{tm} = \sqrt{3} \times 3$

$P_{st} = 12 \times 3\sqrt{3}$

$P_{st} = 36\sqrt{3}$

Odpowiedź: Pole Stelli wynosi $36\sqrt{3}\text{cm}^2$

P.S. Podczas rozwiązywania zadania skorzystano z koła ratunkowego w postaci niewielkiej konsultacji z klasą IIIA (gr. proj.prz.) oraz sorem Bogdanem Cieniuchem

P.S.II. Z powodu braku linijki, cyrkla oraz kątomierza zadanie wykonano w programie Adobe Illustrator CS6 wersja edu :)

GRZEGORZ TOMOJM

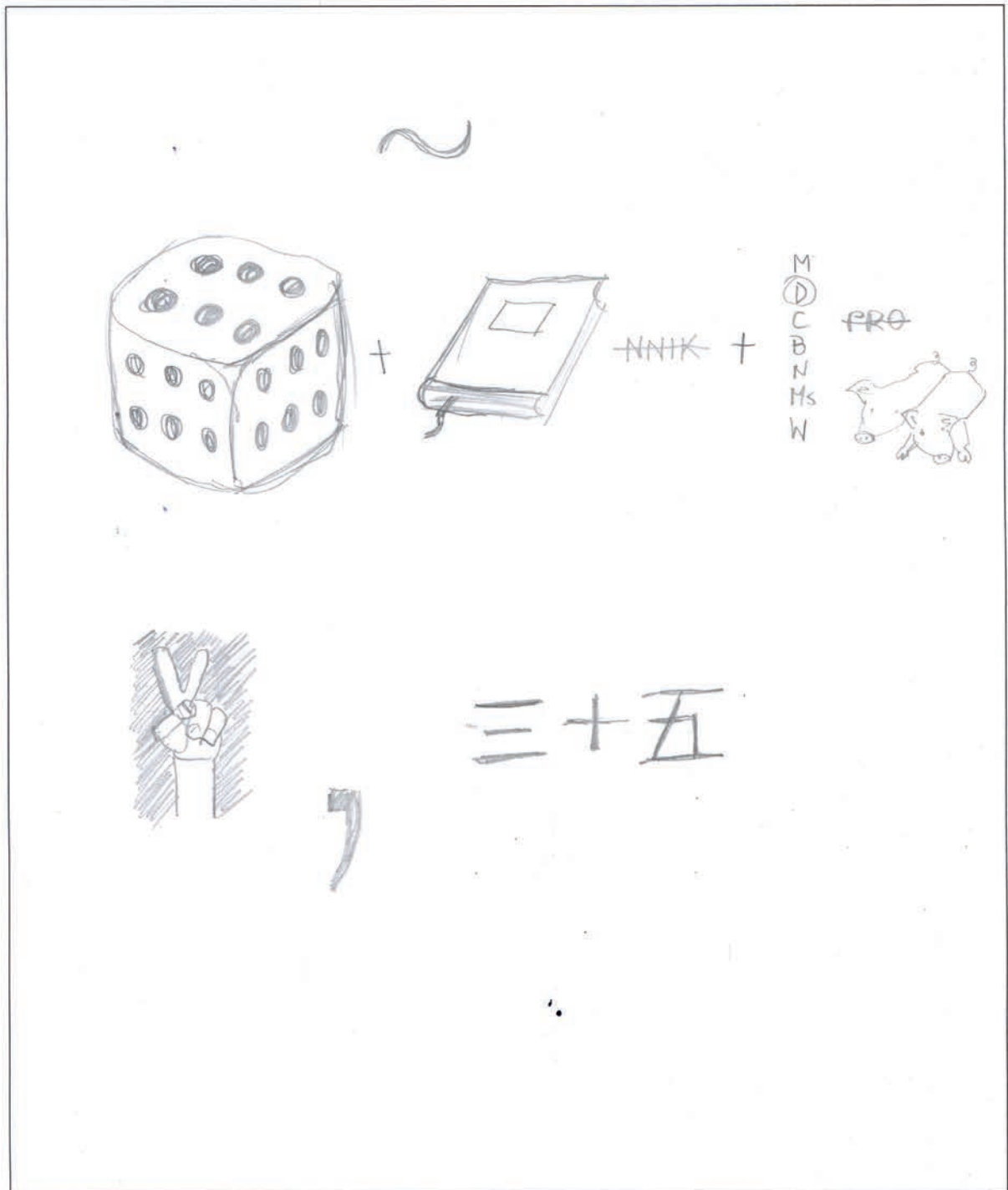
(imię i nazwisko)

2.12.2025

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



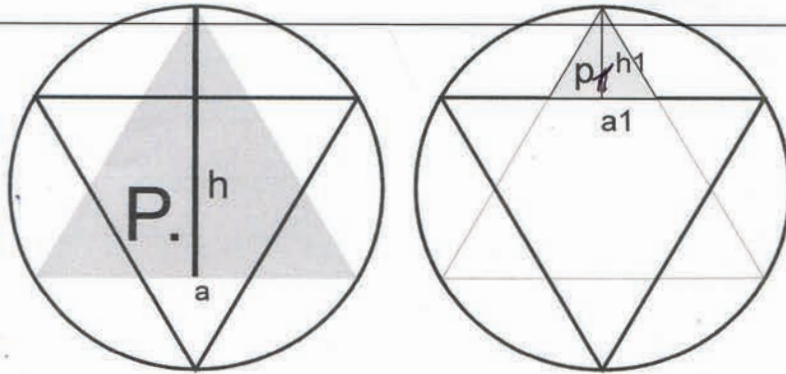
Krzysztof Woreński

(imię i nazwisko)

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6 \text{ cm}$. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



$$P. \text{ powierzchni gwiazdki} = P + 3p_1$$

$$h \rightarrow \text{ze wzoru } R = \frac{2}{3}h \rightarrow h = \frac{3}{2}6 = 9 \text{ (cm)}$$

$$\text{bok 2 trójkąta ze wzoru } R = \frac{a\sqrt{3}}{3} \rightarrow 6 = \frac{a\sqrt{3}}{3}$$
$$\rightarrow a = 6\sqrt{3}$$

$$P = \frac{1}{2}ah = \frac{6\sqrt{3} \cdot 9}{2} = \cancel{27\sqrt{3}} 27\sqrt{3}$$

$$p_1 = \frac{1}{2} \frac{6\sqrt{3}}{3} \cdot \frac{9}{3} = \frac{2\sqrt{3} \cdot 3}{2} \Rightarrow 3\sqrt{3}$$

$$\text{pole gwiazdki} = P + 3p_1 = 27\sqrt{3} + 3 \cdot 3\sqrt{3} = \boxed{36\sqrt{3}} \text{ (cm}^2\text{)}$$

Bożena Wielgus

(imię i nazwisko)

04.12.2025

(data)

Zadanie:

Zaprojektuj kartkę świąteczną. Technika dowolna.



ROBERT WOJNUSZ

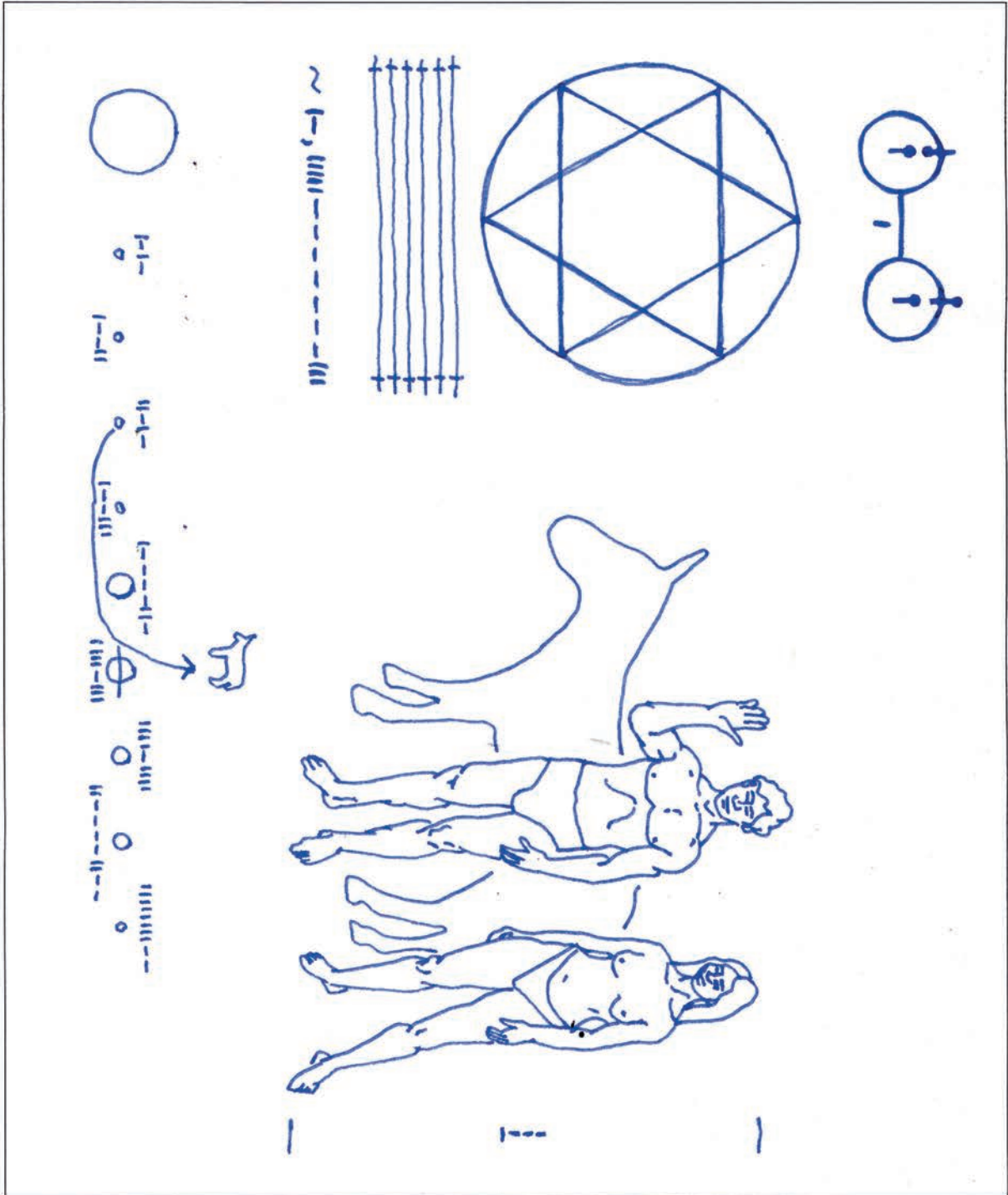
(imię i nazwisko)

11.12.2025

(data)

Zadanie ze stellą:

Dana jest foremna sześcioramienna gwiazda, która powstaje przez przecięcie dwóch identycznych trójkątów równobocznych. Gwiazda jest wpisana w okrąg o promieniu $R = 6$ cm. Oblicz pole powierzchni gwiazdy. Rozwiązanie narysuj w polu poniżej.



EWA WRONA

(imię i nazwisko)

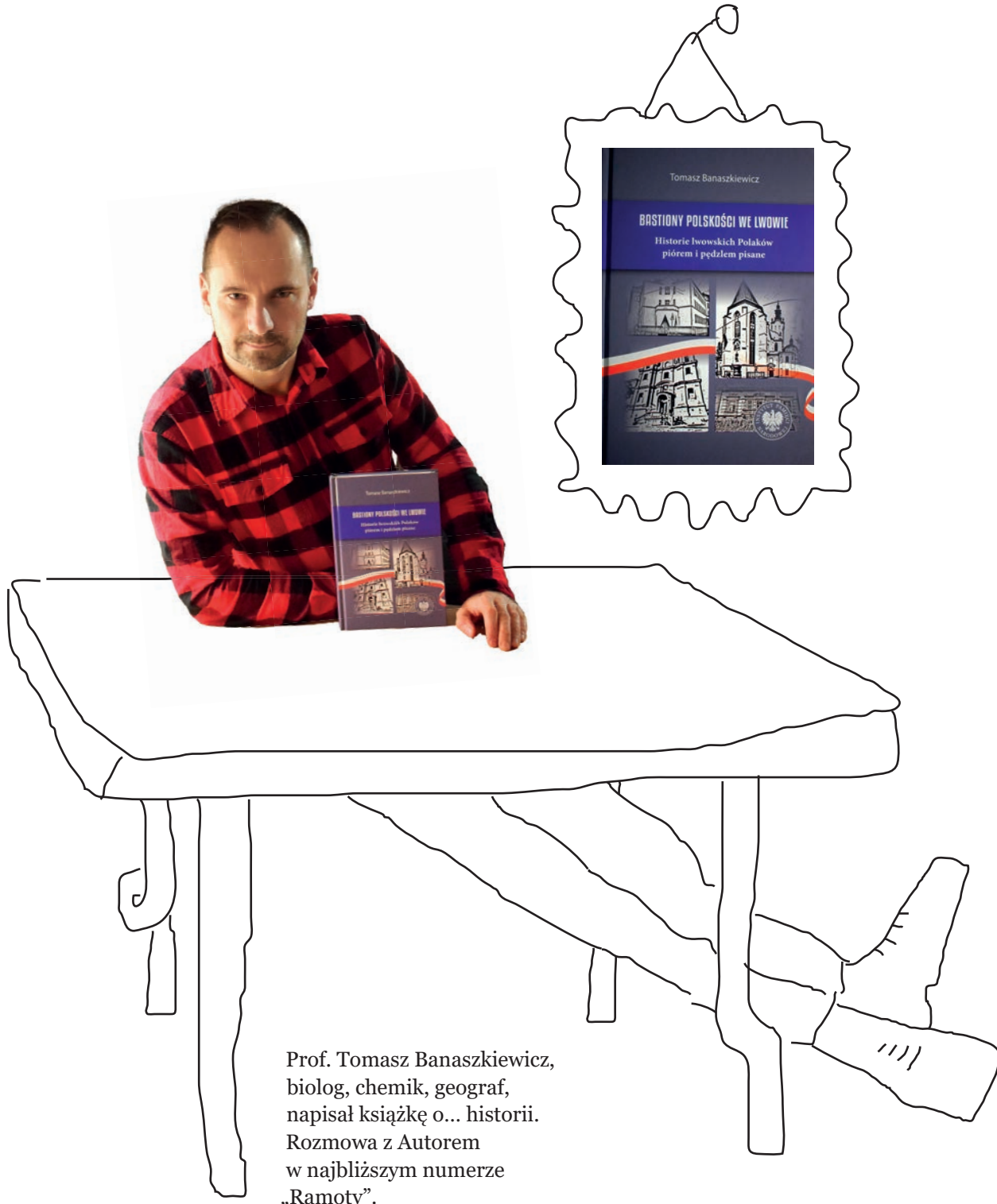
2 XII 2025

(data)

Zadanie:

Zaprojektuj kartkę świąteczną. Technika dowolna.





Prof. Tomasz Banaszekiewicz,
biolog, chemik, geograf,
napisał książkę o... historii.
Rozmowa z Autorem
w najbliższym numerze
„Ramoty”.

ramota

„Ramota”
Gazeta PLSP
im. C. K. Norwida
w Lublinie

Redaktorzy

Katarzyna Batyra
Blanka Górską
Andrii Hirnyk
Andrea Rikeva
Helena Zaroda

Opieka

Ewa Wrona (teksty)
Robert Wojniusz (skład)

Projekt i skład

Zuzanna Janicka
Zofia Mikulska

Redakcja zastrzega sobie
prawo do redagowania
przekazanych tekstów

